

## **Bomby w Londynie! Kto następny?** Autor tekstu: **Andrzej S. Przepieżdziecki**

### Mnóstwo pytań i parę odpowiedzi

**D**zisiaj, to jest 7.7.05 w londyńskim metro i w jednym autobusie wybuchły bomby zabijając ponad trzydzieści osób i raniąc ponad siedemdziesiąt. Strach i panika ogromna.

Czy w Polsce też coś takiego nam zafundują?

Logicznie rzecz biorąc tak, bo:  
- są to kary za obecność „niewiernych diabłów” w Iraku;  
- są to ataki czasami skuteczne (Hiszpania);  
- Polska, tak jak USA, Hiszpania i Anglia, walczy o pokój w Iraku (używając zamiast oliwnych gałązek karabinków na amunicję pośrednią 7,62/AK);  
- jedynie Polska, USA i Anglia posiadają strefy okupacyjne w Iraku (oficjalnie: strefa stabilizacyjna) a jedynie my jeszcze nie oberwaliśmy.

Taktycznie rzecz biorąc nie, bo Polska jako jedyny uczestnik walki o pokój w Iraku przy użyciu broni, wyznaczyła konkretny i niezbyt odległy kres swej tak niechcianej tam obecności.

### Jakie byłyby skutki ataku w Warszawie w porównaniu z tym co obserwujemy w Londynie?

Skutki bezpośrednie na całym świecie są zawsze takie same, to jest trupy i ranni. Ilość ofiar zależy na całym świecie od ilości i siły użytych materiałów wybuchowych oraz miejsca wybuchu (w przestrzeni zamkniętej interferencja fali pierwotnej i odbitej może nawet dziesięciokrotnie wzmocnić skutek) a nie od tego czy rzecz zdarzy się w Londynie, Warszawie, czy w Pernambuko, bo żadne władze nie są w stanie przeciwdziałać zawczasu temu, o czym, przed tym tragicznym zdarzeniem, nic nie wiedzą.

Skutki pośrednie, czyli panika i powodowane nią straty w Londynie są minimalne. W Warszawie niedawno samo zagrożenie jedną bombą sparaliżowało połowę stolicy. W razie rzeczywistego ataku mielibyśmy tragedię na skalę dwóch milionów ludzi, zgodnie z pesymistycznymi przewidywaniami sygnalizowanymi przez generała Petelickiego w TVN.

W telewizji spikerzy pytają różnych naszych vipów, czy Polska jest przygotowana na ewentualność ataków terrorystycznych. Ci dobrze wychowani ludzie coś starają się wyjaśniać, zamiast powiedzieć, że przeciwko atakom terrorystycznym nikt się zabezpieczyć nie potrafi. Jedynym działaniem profilaktycznym może być praca operacyjna, czyli wprowadzenie „swoich” ludzi do organizacji terrorystycznych. Takie „wtyczki” muszą być ludźmi z tego środowiska, z którego pochodzą terroryści. Potencjalne możliwości takie mają Amerykanie i Żydzi. My o tym nawet marzyć nie możemy!

Ten zupełny brak działań operacyjnych — jedynej formy skutecznej profilaktyki antyterrorystycznej pozostawia nam tylko to rozwiązanie, które podawały podręczniki radzieckiej (i polskiej) piechoty na wypadek ataku atomowego: Jeśli dostrzeżesz błysk wybuchu, to przykryj się pałatką i licz do dziesięciu. Jeśli doliczysz, to będziesz żył. Oczywiście w odniesieniu do ataków terrorystycznych należy liczyć od zaraz i do dziesięciu milionów.

### Skuteczność działań terrorystycznych

Niedawno czytałem izraelską instrukcję jak się rozpoznaje terrorystów. Jedna informacja brzmiała tak: Terrorysta ma małą głowę. Chodziło o to, że terrorysta mający na sobie „pas męczennika” jest stosunkowo gruby, czy raczej szeroki, a przez to jego głowa wydaje się mała. Dla każdego, kto miał do czynienia z uzbrojeniem, to ostrzeżenie informuje o jakości używanych środków wybuchowych.

Granat obronny F-1 zawiera 70 gramów, czyli siedem deka TNT. Taki granat katrupi ludzi w promieniu co najmniej stu metrów w otwartym terenie, a więc działając wyłącznie odłamkami. Zdetonowanie takiego granatu w zatłoczonym autobusie spowoduje zabicie

praktycznie wszystkich pasażerów falą uderzeniową. Jeszcze większe spustoszenie spowoduje 120 gramowa kostka trotylu. Tymczasem eksplozje w izraelskich autobusach kończą się śmiercią dziesięciu procent a ranami około dwudziestu procent pasażerów. Spośród znanych mi materiałów wybuchowych, najłabszy, to jest amator, spowodowałby większe straty od tych, które powoduje „pas męczennika” o ogromnej objętości w porównaniu ze wspomnianą kostką. Ta zadziwiająca nieskuteczność indywidualnych terrorystów-samobójców to tylko jeden „rodzaj” nieskuteczności. Mówiąc inaczej to najmniej efektywny sposób zabijania niewinnych ludzi, bo przy pomocy prymitywnej bomby. Najważniejsze jest to, że omawiane akty to działanie wyłącznie arabskie, o czym w ogóle się nie mówi, a my jako ludzie źle wychowani, wrócimy do tego za chwilę.

## Rozłam, o którym cicho

W TVN pan pułkownik Gromosław Czempiński poinformował, że od zamachu na WTC terroryści zauroczeni sukcesem prześcigają się w pomysłach na następne ataki terrorystyczne.

To prawda, ale nie cała.

Cofnijmy się do początku.

Baza (AlKaida), obecnie Baza numer 1 — według nomenklatury USA, powstała w Afganistanie jako organizacja czysto sunnicka do walki z reżimem komunistycznym. Na jej czele stało dwóch ludzi. Jednym z nich, pierwotnie najważniejszym, był profesor teologii Abdallah Azzam. Jego pomagierem był wielki przyjaciel Amerykanów, osobisty znajomy prezydenta Cartera, niejaki Osama bin Laden, protegowany księcia Turki ben Fajsała, który, mimo, że nie był członkiem US Army (nie Fajsał, lecz Osama) leczył swe dolegliwości urologiczne w wojskowym szpitalu amerykańskim. Po śmierci Azzama w 1989 roku, najbliżsi jego sojusznicy (i główni odbiorcy amerykańskich pieniędzy) Gulbuddin Hekmatiar i Abdul Rasul Sajjaf wypromowali Osamę na głównego szefa AlKaidy 1. Jako ten nowy numer jeden, Osama zajął się tworzeniem kanałów, którymi książę Turki ben Fajsał przrzucał forszę do Afganistanu. Od tego momentu datuje się znajomość Osamy z agentami amerykańskich i pakistańskich służb specjalnych. Pracując usilnie dla pięknej sprawy — walki z bezbożnym komunizmem, Osama nie zapominał o własnej kieszeni, a jako syn przedsiębiorcy budowlanego, ściągnął do Peszawaru maszyny budowlane własnej firmy, aby budować (oczywiście nie za darmo) podziemne schrony dla mudżahedinów i podziemne przejścia przez granicę.

Byłoby zbyt długo i zbyt nudno opowiadać ze szczegółami jak to AlKaida 1, z organizacji głównie antykomunistycznej i asekuracyjnej (pomoc ofiarom wojny) stała się typowo terrorystyczną AlKaidą 2, a Osama z przyjaciela USA, obrażony na saudyjskiego króla i skłócony z ministrem policji Naifem, został wyrzucony z kraju i stał się „gorącym terrorystą” pod opiekuńczymi skrzydełkami Hassana Turabiego w Sudanie. Efektem tych przemian była narastająca epidemia zamachów terrorystycznych, głównie antyamerykańskich, a jej ukoronowaniem atak na WTC.

O tym wszyscy wiemy.

Bardzo mało wiemy o reakcjach negatywnych świata fundamentalistów islamskich na skutki ataku na WTC. A mianowicie zdecydowanie represyjna reakcja USA na ten atak podzieliła fundamentalistów. Liczni zwolennicy Osamy, tak jak to słusznie mówił pan pułkownik Gromosław Czempiński, prześcigają się w atakach terrorystycznych. Mniej liczni, ale rozsądnie myślący fundamentaliści, posiadający duże ilości petrodolarów, a znacznie mniej ochoty do samobójstwa, stwierdzili, że ...zburzenie dwóch „kamienic” na Manhattanie spowodowało ogromne cierpienia pobożnych muzułmanów na całym świecie... że... Wielkiego Diabła trzeba zabijać a nie straszyć...

Ci „rozsądni” albo „zimni” wzięli się do roboty cichej, spokojnej i bardzo długotrwałej.

O tych pan pułkownik Gromosław Czempiński nie powiedział, ale my powiemy. Otóż jakoś nikt nie zwraca uwagi na fakt oczywisty, to jest ogromną dysproporcję między minimalną skutecznością indywidualnego terroru czysto islamskiego, a dużą skutecznością zamachów w USA, Hiszpanii czy ostatnio w Anglii. Na to aby zastąpić w „pasie męczennika” mało skuteczne środki miotające, mozolnie wydłubywane z łusek artyleryjskich lub zbierane na opuszczonych stanowiskach haubic, autentycznym materiałem burzącym, wystarczy odwiedzić sklep ogrodniczy i najbliższy tartak. Dlaczego tak się (na szczęście) nie dzieje?

Przyczyna leży w ogromnych różnicach kulturowych i cywilizacyjnych między naszym zachodnioeuropejskim światem a światem arabskiego islamu. Ten „pas męczennika” to kres

arabskich możliwości. Duże akcje terrorystyczne w USA, Hiszpanii i Anglii, to wynik współpracy arabskich petrodolarów z zachodnioeuropejskim pomyślnikiem.

Dlaczego o tym dziennikarze nic nie wiedzą?

Ano dlatego, że wygodniej jest w Europie pisać o barbarzyńskich, azjatyckich terrorystach wyznających okropną religię Allacha, niż o jakimkolwiek udziale w tych zbrodniach wyznawców szlachetnej religii anglikańskiej lub katolickiej i to w zamian za marność tego świata, czyli za wstrętną mamonę. Rozłam świata arabskiego fundamentalizmu na gorących i zimnych dotyczy strategii i taktyki. WTC, Madryt i Londyn, to na pewno działania tych gorących, więc widać, że w kwestii korzystania z pomocy niewiernych w katrupieniu niewiernych podział ten nie obowiązuje.

Na czele „gorących” stoi (jeśli jeszcze żyje) Osama bin Laden. Ostatni raz oficjalnie widziany był on w styczniu roku 1998 w Kandaharze kiedy to na weselu syna Mohammada, ten księgowy-poeta recytował swój wiersz o zatopieniu statku Cole. Wtedy jego cielesna powłoka licząca 197 cm długości, ważyła zaledwie 67 kg. Był to efekt odwodnienia spowodowany chorobą nerek, więc może ten był przyjaciel Cartera już dawno przebył mosty al Syratu.

## Granice skuteczności terroru i perspektywy przyszłości

Pierwsza granica to zamachy męczenników Allacha i ich mizerna skuteczność, której przyczyny już opisałem wyżej.

Atak na WTC, to scenariusz, którego nie można powtórzyć, bo zbyt silna ochrona przed taką powtórką.

Madryt i Londyn to też granica. Granica możliwości wynikająca z charakteru użytych środków, to jest materiałów burzących użytych w najdogodniejszych warunkach, czyli w pomieszczeniach, których fala uderzeniowa nie jest w stanie zniszczyć, więc powstaje efekt odbić, który kumuluje się z falą pierwotną. Jeśli więc w Warszawie coś nam urządzią, to straty pierwotne (ilość zabitych i rannych) powinny oscylować między Madrytem a Londynem. Jediną obroną byłoby natychmiastowe wycofanie wojska z Iraku, co nastąpi dopiero po ewentualnym ataku w Polsce, bo jesteśmy honorowi i bez tego się nie wycofamy. Przecież nie chcemy być gorsi od Hiszpanów.

Więc jakiej eskalacji można się spodziewać?

Teoretyczne perspektywy wyglądają następująco:

Bomba atomowa.

Według programu nauczania w średniej szkole ogólnokształcącej jest to bardzo proste. W rzeczywistości dosyć trudne, ale największą wadą jest ten fakt, że taka „domowa” bomba atomowa nie nadaje się do transportu i musi być zdetonowana w miejscu zbudowania. To praktycznie wyklucza użycie terrorystyczne.

Skażenie promieniotwórcze.

W sposób niezamierzony udało się to w Czarnobylu. Tutaj największą trudność (w działaniu celowym) stanowi nabycie tego materiału w ilości kilku ton, bo bez takiego „łubudu” jak w Czarnobylu trzeba by kupować zużyte paliwo z reaktorów, a ono zawiera, jak na apetyt terrorystów, stosunkowo mało izotopów o odpowiednim półokresie rozpadu — więc też mało prawdopodobne.

Jak widać perspektywy eskalacji terroru nie są różowe dla terrorystów oczywiście. Jednak ci „rozsądni” czy „zimni” fundamentaliści właśnie tej eskalacji chcą. Ale oni jako pierwsi poszli po linii zlecenia opracowań fachowcom, więc może coś wymyślą. Na szczęście, dla ludzi starych, realizacja będzie trwała dobre parę lat, więc jak na dzisiaj nie grozi nam nic gorszego niż w Londynie czy Madrycie.

Właśnie w tej chwili premier Wielkiej Brytanii w gromkich słowach zapowiedział przeciwstawienie się terroryzmowi, ale nie powiedział jak, więc uważam, że jest to tylko polityczne ble ble.

## Spojrzenie z drugiej strony

Zabijanie ludzi jest zbrodnią. Zabijanie ludzi zupełnie przypadkowych to bestialstwo. Ale KAŻDE zabijanie jest zbrodnią!

Zabijanie Irakijczyków w Iraku przez ludzi z drugiego końca świata to też zbrodnia.

**Andrzej S. Przepieżdziecki**

Pracownik akademicko-oświatowy. Autor książki "[Szkola życia](#)" (2005).

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 08-07-2005)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4225) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4225>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)